

Michał Siermiński

Dziedzictwo luksemburgizmu a kwestia niepodległości Polski

Nowa Krytyka 34, 83-102

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Siermiński
Uniwersytet Warszawski

Dziedzictwo luksemburgizmu a kwestia niepodległości Polski

Słowa kluczowe: Róża Luksemburg, niepodległość Polski, Komunistyczna Partia
Polski

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski powstała 16 grudnia 1918 roku podczas zjazdu połączeniowego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz PPS-Lewicy. Od początku polscy komuniści (niemal jednogłośnie) krytycznie odnosili się do świeżo odzyskanej niepodległości Polski, co wyraźnie odróżniało ich od mniej radykalnej lewicy (głównie PPS), jak i prawicy. Działacze KPRP twierdzili, że nastroje narodowościowe nie odgrywają istotnej roli w polskim ruchu robotniczym. Zakładali też, że wybuch rewolucji w Niemczech, a potem na całym świecie położy kres nie tylko kapitalizmowi, ale również państwom narodowym. Miało to daleko idące konsekwencje dla programu ich działań. Polityka polskich komunistów zakładała między innymi potępienie ogłoszonej przez Piłsudskiego niepodległości, odrzucenie traktatu wersalskiego za usankcjonowanie decyzji marszałka, bojkot wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku¹, zrzeczenie się Górnego Śląska i Pomorza Nadwiślańskiego na rzecz Niemiec oraz oddanie ziem wschodnich Rosji Radzieckiej. KPRP odcięła się również od powstań śląskich, oskarżając walczących robotników o narodowe odchylenia. Obojętny stosunek do niepodległości Polski wiązał się z bierną postawą wobec polityki Moskwy. W 1920 roku KPRP – sprzeciwiając się kierunkowi rozwoju Polski pod przywództwem Piłsudskiego – stanęła po stro-

¹ Decyzja o bojkocie wyborów do Konstytuanty nie wywołała żadnych dyskusji wewnątrz KPRP. Taką strategię przyjęli również niemieccy komuniści. Podobnie jak Polacy, uznali oni, iż partycypacja w wyborach przyczyni się do ustanowienia burżuazyjnej republiki parlamentarnej.

nie rosyjskiej w konflikcie polsko-bolszewickim. Wojna ta, jak przekonywali polscy komuniści, została wypowiedziana przez rodzime klasy posiadające z definicji wrogie wobec rewolucji rosyjskiej – ruchu, od powodzenia którego zależy przyszłość światowego proletariatu². Znamienny był również brak jakiejkolwiek reakcji i oporu, gdy w 1923 roku Józef Stalin i Grigorij Zinowiew siłą usunęli część kierownictwa komunistycznego w Polsce za rzekome popieranie polityki Lwa Trockiego³. Antyniepodległościowy kurs KPRP zaczął się zmieniać dopiero w kolejnych latach⁴.

Internacjonalistyczna polityka polskich komunistów przez cztery pierwsze lata istnienia ich partii nie wydawałaby się niczym osobliwym, gdyby nie fakt, że wyraźnie odbiegała od tendencji panujących w III Międzynarodówce. W ciągu kilku lat po I wojnie światowej wewnątrz Kominternu toczyły się zażarte spory ideologiczne dotyczące kwestii państw narodowych. Na przykład polityka Stalina zakładająca utworzenie unitarnego państwa radzieckiego spotkała się ze znacznym oporem komunistów gruzińskich. O przywiązaniu do niepodległości własnego kraju świadczy wysunięty przez nich postulat utworzenia federacji państw narodowych o równym

² Bardziej złożone było stanowisko komunistów polskich, którzy po rewolucji radzieckiej znaleźli się w Moskwie. Na przykład Julian Marchlewski i Karol Radek nie przebierali w środkach, by przekonać Lenina, że marsz Armii Czerwonej na Warszawę niechybnie zakończy się katastrofą. Ich zdaniem należało zaproponować Polsce pokój, gdy tylko wojska Piłsudskiego wyparte zostaną z Ukrainy. Marchlewski i Radek przekonywali, że w Polsce nastroje narodowościowe i niechęć do Rosji spowodowana niedawnymi zaborami okażą się na tyle silne, że polscy robotnicy nie przywitają Armii Czerwonej jako siły wyzwalającej. Do ich strategii dał się skłonić jedynie Lew Trocki, ówczesny komisarz ludowy wojny. Lenin jednak pozostał nieugięty – wkrótce wszyscy mieli się przekonać, jak negatywne skutki będzie miał jego upór.

³ W wyniku interwencji Stalina i Zinowjewa z kierownictwa KPRP zostali usunięci Wera Kostrzewa, Adolf Warski i Henryk Walecki. Jak zauważa Izaak Deutscher, nawet ich najwierniejsi sprzymierzeńcy nie wyrazili żadnego sprzeciwu.

⁴ Pierwsze symptomy przemian obserwować można już w latach 1923–1924, gdy w imię „bolszewizacji” KPRP wypowiedziano z inicjatywy Zinowjewa bezpardonową walkę wrogim wobec niepodległości Polski tradycjom wywodzącym się od Róży Luksemburg. Niedługo potem podobna walka, tym razem pod kryptonimem wojny z „błędami luksemburgizmu”, wypowiedziana została przez Stalina. Stalin uważał antyniepodległościowe tradycje luksemburgizmu za przejaw wrogości wobec ZSRR trockizmu, co popchnęło go do wypłenicenia dziedzictwa Luksemburg z KPRP. Taka polityka Moskwy odniosła sukces. Polscy komuniści mówić zaczęli o „grzechach” luksemburgizmu wobec narodowego interesu Polski i Polaków. Rozpoczęło się ostentacyjne (a momentami groteskowe) epatowanie czcią i przywiązaniem do niepodległości Polski. Podajmy jeden przykład. W 1925 roku Warski stwierdził, iż polskie interesy narodowe są zagrożone i jedyne, co może uratować niepodległość kraju, to powrót Piłsudskiego do czynnej polityki. Warski – niegdyś bliski współpracownik Luksemburg – mówił o tym samym Piłsudskim, o którym na początku XX wieku polska socjaldemokratka twierdziła, iż jego patriotyzm nie jest niczym więcej niż sublimacją snów zdeklasowanego drobnego szlachciury, który od zawsze marzy o sterach władzy w „jego” przyszłej niepodległej Polsce. Całkowita zmiana kursu KPRP dokonała się w maju 1926 roku, gdy polscy komuniści poparli zamach stanu Piłsudskiego.

statusie. Podobne żądania stawiali komuniści ukraińscy, dla których niepodległość kraju była wręcz politycznym priorytetem. Wystarczy wspomnieć, że w latach dwudziestych członkowie Komunistycznej Partii Ukrainy forsowali politykę przymusowej ukrajinizacji⁵. Podobne tendencje mogliśmy obserwować również u komunistów innych krajów, które świeżo odzyskały polityczną suwerenność lub dalej tkwiły w kleszczach imperialnej polityki europejskich mocarstw. Zadeklarowanym orędownikiem republik narodowych w ramach Związku Radzieckiego był tatarski komunist, członek władz Komisariatu Ludowego do spraw narodowościowych, Sułtan Galijew, który jako „element niepewny ideologicznie” został aresztowany z rozkazu Stalina w 1923 roku⁶. Co więcej, odmienną wobec KPRP postawę prezentowali także rosyjscy przywódcy rewolucji październikowej z 1917 roku. Przykładem może być doktryna Włodzimierza Lenina o prawie narodów do samostanowienia⁷, które oczywiście objąć miało również Polskę⁸. Także Trocki zdawał sobie sprawę z powszechnych wśród klas pracujących nastrojów niepodległościowych. W 1920 roku jako komisarz ludowy do spraw wojny protestował przeciwko marszowi Armii Czerwonej na Warszawę, twierdząc, iż nastroje narodowościowe w Polsce skutecznie podsycane w tracie ponad stuletnich zaborów uniemożliwią traktowanie armii radzieckiej jako siły wyzwalającej.

Postawa członków KPRP stanowi, jak widać, historyczną osobliwość, która wymaga się uważnej analizy. Ruchy komunistyczne w Polsce – w przeciwieństwie do tych na Ukrainie i w Gruzji – wywodzą się bezpośrednio z tradycji lewicy antyniepodległościowej. Obie partie, z których połączenia powstała KPRP, wyraźnie wpisują się w tę właśnie tradycję. PPS-Lewica już w 1908 roku odcięła się od programu PPS, który przypisywał odzyskaniu niepodległości Polski rangę priorytetu⁹. W przypadku SDKPiL sprawa jest jeszcze bardziej jednoznaczna – podczas gdy PPS-Lewica rezygnowała z przywiązywania do niepodległości przesadnej wagi, teoretycy socjaldemokratów, tacy jak Róża Luksemburg¹⁰, z bezwzględną konsekwencją walczyli

⁵ Polityka ta okazała się na tyle skuteczna, że pierwsza dekada po I wojnie światowej uważana jest za drugi okres rozkwitu kultury ukraińskiej (pierwszy obserwowaliśmy po rewolucji kozackiej).

⁶ Sułtan Galijew przeżył w więzieniu jeszcze osiemnaście lat, w 1941 roku Stalin rozkazał go rozstrzelać.

⁷ Zob. W.I. Lenin, *O prawie narodów do samostanowienia*, w: *Lenin – dzieła wybrane*, Warszawa 1949, s. 788–844.

⁸ Warto wspomnieć, że doktryna Lenina była mocno kontestowana w partii bolszewików.

⁹ Zresztą do samego rozłamu PPS w 1906 roku doszło między innymi w wyniku sporów toczonych wokół niepodległości Polski.

¹⁰ Luksemburg była założycielką i wieloletnią działaczką Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Była też jedną z fundatorek KPRP, została zamordowana 30 dni po założeniu pierwszej polskiej partii komunistycznej. Podobne do Luksemburg (choć znacznie mniej radykalne i wpływowe) poglądy prezentował Marchlewski.

z wszelkimi odchyleniami nacjonalistycznymi w polskim ruchu robotniczym. Wydaje się to istotne, szczególnie jeśli uwzględnić fakt, że – jak zauważa Izaak Deutscher – „w Komunistycznej Partii Polski tradycja SDKPiL od samego początku była dominująca”¹¹. Zgodnie z uwagą Deutschera postawę polskich komunistów po I wojnie światowej można zrozumieć przez odniesienie jej do antyniepodległościowego dziedzictwa Luksemburg, której poglądy kształtowały się w trakcie polemiki z teoretykami PPS na przełomie XIX i XX wieku. Dalsza część artykułu poświęcona jest analizie tego dziedzictwa.

W całym teoretycznym dorobku polskiej socjaldemokratki znaleźć można cztery argumenty¹² przeciwko nacjonalizmowi. Pierwsze dwa wywodzą się wprost z teorii marksistowskiej, trzeci odwołuje się do tradycji niemieckiego idealizmu, ostatni zaś ma charakter historyczny.

Jak wiadomo, Luksemburg przejmuje marksowskie rozróżnienie na mistyfikację i prawdę oraz – w sposób bardziej stanowczy od samego Karola Marksa – dowodzi, że klasy podporządkowane znajdują się pod wpływem burżuazyjnej ideologii. Bardzo ważnym przykładem takiej ideologii jest nacjonalizm, którego głównym zadaniem jest maskowanie podziałów klasowych społeczeństw i zapewnianie klasom posiadającym stabilnego rynku wewnętrznego. Dzięki istnieniu państw narodowych kapitał zyskuje stateczne, dobrze zdefiniowane pole swojego działania, które – w ramach burżuazyjnej ideologii – nazwane zostaje mityczną ziemią ojców. Wykreowana zostaje idea narodu jako homogenicznej metafizycznej wspólnoty, która doskonale zespala rozrywane materialnymi konfliktami klasowymi społeczeństwa. Takie maskowanie walki klasowej służy pacyfikacji proletariatu drogą koncentrowania jego uwagi na narodowej tożsamości.

Z tym rozumowaniem ściśle związany jest drugi marksistowski argument polskiej filozofki. Ideologia nacjonalistyczna nie tylko maskuje konflikty klasowe o charakterze ekonomicznym, ale ukrywa także polityczne panowanie jednych ludzi nad drugimi i jako taka zawsze pozostaje w radykalnej opozycji względem wartości demokratycznych. Nacjonałisci pod pretekstem walki o zachowanie narodowej „wolności” nieustannie podkreślają potrzebę politycznej autonomii narodu. Milczą jednak o tym, w jak niedemokratyczny sposób rządzone są społeczeństwa państw narodowych. Nie zwracają uwagi na to, że arogancka i represyjna władza tych państw zawsze pozostaje na usługach kapitalistów chcących wesprzeć klasową dominację.

¹¹ I. Deutscher, *The Tragedy of the Polish Communist Party*, s. 131 (tłum. własne). Tekst dostępny na stronie: <http://pl.scribd.com/doc/182163071/Isaac-Deutscher-The-Tragedy-of-the-Polish-Communist-Party> (19.07.2015).

¹² Zob. na przykład R. Luksemburg, *The National Question*, <http://www.marxists.org/archive/luxemburg/1909/national-question/> lub J. Cocks, *From Politics to Paralysis. Critical Intellectuals Answer the National Question*, <http://www.jstor.org/discover/10.2307/191925?uid=3738840&uid=2&uid=4&sid=21104631272863> (2.09.2014).

Kolejny argument wywodzi się wprost z filozofii Georga W.F. Hegla, w myśl której warunkiem możliwości ustanowienia jakiegokolwiek stabilnej jedności jest wykluczenie jej zewnątrz. Dokładnie taka jest logika powstania każdej tożsamości narodowej – jej istnienie możliwe jest tylko dzięki ekskluzywnemu wskazaniu tego, co inne. Prawo do narodowego samostanowienia nie może zostać uniwersalizowane: w chwili, w której przyznaje się je jednym, natychmiast odbiera się je innym. Wcześniej widzieliśmy, że nacjonalizm jako ideologia burżuazyjna służy budowaniu poczucia fałszywej wspólnoty interesów pomiędzy członkami jednej społeczności. Teraz możemy powiedzieć więcej: nacjonalizm doskonale sprawdza się również jako narzędzie budowania antagonizmów pomiędzy różnymi społecznościami. Z punktu widzenia interesów światowego proletariatu, który zwrócić ma się przeciwko globalnemu systemowi ucisku, tylko w pełni inkluzyjne wspólnoty mają postępowy charakter.

Czwarty argument bazuje na wskazaniu na pewną inherentną względem ideologii nacjonalizmu sprzeczność. Z jednej strony jej zwolennicy uważają naród za naturalny i odwieczny fenomen, który stoi całkowicie poza społecznym rozwojem historycznym. Zakorzeniona w ludowej kulturze danego regionu tożsamość narodowa opiera się ich zdaniem wszelkim historycznym kolejom losu. Z drugiej jednak strony jest faktem historycznym, że państwa narodowe, w obronie których tak zażarcie walczą nacjonaści, są produktem nowoczesności i powstały jako skutek ewolucji stosunków produkcji w nowożytnej Europie. Oczywiście wspólnoty narodowe nie wyłoniły się w całkowitej próżni – zawsze rodziły się na konkretnym terytorium, na którym ludzie władali określonym językiem, w konkretnych warunkach społecznych czy w ramach określonej tradycji i historii. Kapitalizm jednak wykorzystał te warunki, by – dokonując odpowiedniej ich rekonstrukcji – utworzyć polityczne całości użyteczne z punktu widzenia rodzącej się burżuazji.

Wychodząc od tych czterech argumentów, Luksemburg na całym świecie zwalczała wszelkie przejawy nacjonalizmu, którego stronników konsekwentnie nazywała piewcami burżuazyjnej ideologii. Ze pewnych względów jej szczególne zainteresowanie budziły jednak dyskusje wokół niepodległości Polski. Nie tylko dlatego, że dla Luksemburg jako Żydówki urodzonej w zasymilowanej rodzinie w Kongresówce, Polska była naturalnym punktem odniesienia. Sprzeciw Luksemburg wobec nacjonalizmu polskiego należy również rozumieć w kontekście postawy PPS, który na przełomie XIX i XX wieku uczynił z kwestii niepodległości Polski punkt swojego obsesyjnego zainteresowania. Jakie są ideologiczne korzenie takiej postawy PPS?

Przez większą część XIX stulecia sprawa niepodległości Polski budziła żywe zainteresowanie w międzynarodowym ruchu socjalistycznym na Zachodzie. Co ciekawe, chodziło o coś więcej niż współczucie i solidarność z uciskanymi politycznie Polakami w trakcie powstań w 1830 czy 1863 roku.

Odkąd carat rosyjski w „świętym aliansie” wkroczył do polityki wewnętrznej Europy jako żandarm międzynarodowej reakcji, demokraci francuscy, a zwłaszcza niemieccy, musieli rachować się z nim jako ze swoim własnym wrogiem, którego obezwładnienie było warunkiem powodzenia rewolucji europejskiej. Ale w samej Rosji, wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego, nie były jeszcze widoczne żadne czynniki rewolucyjne. Pierwsze objawy tego rodzaju na początku i w połowie XIX stulecia, a nawet później – ruch dekabrystów, zamach Korakozowa – zdawały się wybuchać tylko po to, by na chwilę tym jaskrawiej oświetlać beznadziejne ciemności zakrzepłego barbarzyństwa społecznego w caracie. Zatem rzecz prosta, że orężne powstania polskie grały w oczach Zachodu rolę jedyne go czynnika rewolucyjnego, a to w tym znaczeniu, że absorbowały siły absolutyzmu rosyjskiego i osłaniały sprawę rewolucji demokratycznej na Zachodzie¹³.

Można powiedzieć, że około połowy XIX wieku Polska postrzegana była jako mur ochronny przed rosyjską reakcją, zaś polscy robotnicy jako jedyna siła rewolucyjna w absolutystycznej Rosji. Kierując się tymi przekonaniem i Marks na początku Wiosny Ludów w Niemczech forsował wypowiedzenie wojny caratowi w połączeniu z wybuchem zbrojnego powstania w Polsce. W „Nowej Gazecie Ręńskiej” pisał wówczas:

Dopóki my, Niemcy, dopomagamy do uciemżenia Polaków, dopóki przykuwamy część Polski do Niemiec, dopóty pozostajemy sami przykuci do Rosji i rosyjskiej polityki, dopóty nie zdołamy u siebie w domu zmiażdżyć doszczętnie patriarchalno-feudalnego absolutyzmu. Urzeczywistnienie demokratycznej Polski – to pierwszy warunek urzeczywistnienia demokratycznych Niemiec. [...] A czym byłaby wojna z Rosją? Wojna z Rosją – to otwarty i rzeczywisty rozbrat z naszą haniebną przeszłością, to rzeczywiste wyzwolenie i zjednoczenie Niemiec, to wzniesienie demokracji na gruzach feudalizmu i krótkiego snu panowania burżuazji. Wojna z Rosją – to jedyny sposób uratowania naszego honoru względem naszych słowiańskich sąsiadów, a przede wszystkim Polaków¹⁴.

Podobne poglądy przedstawiał Fryderyk Engels. Jeszcze w 1875 roku w artykule w „Der Volksstaat” twierdził on, iż Polacy są kluczowym czynnikiem podminującym absolutyzm w Rosji¹⁵. Pięć lat później obydwaj niemieccy filozofowie w liście do Ludwika Waryńskiego pisali:

¹³ R. Luksemburg, *Kwestia polska a ruch socjalistyczny*, Kraków 1905, s. IV (z przedmowy).

¹⁴ Ibidem, s. 144–145.

¹⁵ Co jak na tamten czas było przekonaniem budzącym kontrowersje. W rzeczywistości po powstaniu styczniowym i wygaszaniu walk narodowych we wszystkich zaborach Polska przestała koncentrować na sobie uwagę międzynarodowych socjalistów.

Okrzyk: „Niech żyje Polska!”, który rozległ się wówczas [po upadku powstania listopadowego – przyp. M.S.] w całej Europie zachodniej, nie był wyłącznie daniną sympatii i podziwu dla bojowników patriotycznych brutalną siłą zgniecionych – okrzykiem tym witano naród, wszystkie powstania którego, dla niego samego fatalne, zatrzymywały zawsze pochód kontrewolucji, naród, najlepsi synowie którego nie zaprzestawali nigdy wojny odpornej, walcząc wszędzie pod sztandarem rewolucji ludowych. [...] Polacy więc [...] odegrali wielką rolę w walce za oswobodzenie proletariatu – oni byli głównie jej międzynarodowymi bojownikami¹⁶.

Engels nigdy nie zmienił swoich zapatrywań, o czym możemy się przekonać, czytając przedmowę do polskiego wydania *Manifestu komunistycznego*, którą napisał w 1892 roku¹⁷.

Chociaż pierwsi socjaliści polscy, a więc założyciele Proletariatu, bardzo polemicznie odnosili się do przedstawionych poglądów Marksa i Engelsa¹⁸, wkrótce i w Polsce powstało środowisko robotnicze stawiające kwestię niepodległości na piedestale. Pierwsze zwiastuny tego zwrotu obserwować mogliśmy

na międzynarodowym kongresie w Brukseli w r. 1891, [gdy – przyp. M.S.] delegaci polscy odłączyli się od swych odośnych towarzyszy walki politycznej, by utworzyć odrębną polską delegację. [...] [Fakt ten – przyp. M.S.] uzasadniali tym, że wspólne siedzenie leży w interesach rozwoju socjalizmu w Polsce, jak również w interesach rozwoju międzynarodowej polityki socjalistycznej¹⁹.

Kolejne kroki w stronę nacjonalizmu zostały poczynione rok później, gdy galicyjscy działacze robotniczy na zjeździe w Wiedniu domagali się przyjęcia statutu partii socjalistycznej w Austrii przyznającego im większą niezależność. Nie te wydarzenia miały jednak odegrać kluczową rolę. Prawdziwy przełom na polskiej lewicy nastąpił wraz z powstaniem PPS. Działacze PPS już od 1892 roku afirmatywnie odnosili się do przytaczanych poglądów Marksa i Engelsa, kompulsywnie podkreślając wagę

¹⁶ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. VI (z przedmowy).

¹⁷ Chociaż Engels nigdy nie zmienił zdania, że Polska ma do spełnienia wyjątkową rolę w obaleniu absolutyzmu w Rosji, pod koniec życia utrzymywał, że carat końca XIX wieku jest bardzo słaby i z racji braku sił oficerskich, niskiego morale żołnierzy, rozlicznych patologii biurokracji oraz całkowitego zastoju gospodarczego (a przez to i finansowego) nie stanowi żadnego zagrożenia dla zachodniej Europy. Oznacza to, że choć częściowo musiał odejść od koncepcji głoszonej w połowie XIX wieku. Rosja nie jest już potęgą jak za czasów Mikołaja I, od której najazdu powinna bronić Europę fizyczna granica w postaci Polski.

¹⁸ List Marksa i Engelsa, z którego pochodzi powyższy cytat, spotkał się z bardzo krytyczną odpowiedzią Waryńskiego.

¹⁹ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 2.

polskiej niepodległości. Jak twierdziła Luksemburg, system politycznego działania PPS od samego początku polegał na

zbieraniu „kwitków na odbudowanie Polski” od wszystkich luminarzy zachodnio-europejskiego socjalizmu, kwitków zdobywanych w ten sposób, iż [...] zapewniano francuskich, włoskich, niemieckich, angielskich itp. socjalistów, iż „cały socjalizm polski” „chce” odbudowania Polski, i proszono z góry o wyraz sympatii dla tych dążeń. [...] Socjaliści Zachodu dawali oczywiście żądany „kwitek”, pisali, niewiele myśląc, stalowany list czy artykuł, lub wypowiadali przy okazji parę słów na jakim zgromadzeniu, na które ich z góry w tym celu proszono²⁰.

Dzięki takiemu działaniu w ostatniej dekadzie XIX wieku poglądy polskich socjalpatriotów – takim mianem zaczęto określać działaczy PPS – zaczęły cieszyć się ogromną popularnością w gremiach zachodniej lewicy.

W 1896 roku w trakcie Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Londynie delegaci PPS próbowali przeforsować specjalną rezolucję dotyczącą kwestii niepodległości Polski²¹:

Zważywszy, że ujarznienie jednego narodu przez drugi może leżeć tylko w interesie kapitalistów i despotów, natomiast jednakowo szkodliwe jest dla ludu pracującego zarówno narodowości uciskanej, jak i uciskającej; że szczególnie carat rosyjski, czerpiący swoje siły wewnętrzne i swoje znaczenie zewnętrzne z ujarznienia i podziału Polski, stanowi stałe niebezpieczeństwo dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego; kongres oświadcza: że **niepodległość Polski stanowi jednakowo niezbędne żądanie polityczne zarówno dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla proletariatu polskiego** [podkr. – M.S.]²².

Aby uzasadnić swój program, teoretycy socjalpatriotyzmu przedstawiali liczne argumenty, które świadczyć miały o szczególnym znaczeniu polskich walk o niepodległość. Wymieńmy najważniejsze z nich.

Po pierwsze, nieustannie odwoływano się do autorytetu Marska, Engelsa lub innych wybitnych socjalistów XIX wieku, którzy afirmatywnie wypowiadali się o niepodległości Polski. Jak pisała Luksemburg:

Imiona Marksa, Engelsa, Liebknechta, Bebla, Kautskyego, Bernsteina, Guesda, Labrioli, Hyndmana, Eleonory Marks-Avelingowej, Mottelera, Lesnera itp., jako zapalonych stronników odbudowania Polski, były wyliczane bez końca w litera-

²⁰ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. VIII (z przedmowy).

²¹ Ostatecznie rezolucja ta nie została przyjęta przez międzynarodowy ruch socjalistyczny.

²² R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 28.

turze socjapatriotycznej, jak również żadna okazja nie była pomijana dla odświeżania odnośnych tradycji w prasie zachodnioeuropejskiej²³.

Po wtóre, socjapatrioci przekonywali – jak pokazuje treść rezolucji z Londynu – że przywrócenie niepodległej Polski doprowadzi do natychmiastowego upadku caratu, gdyż absolutyzm rosyjski czerpie swą siłę zewnętrzną i wewnętrzną z uciskania Kongresówki. W parze z tym stwierdzeniem szło powoływanie się na słabość ruchów robotniczych w Rosji i ogólny zastój społeczny, który nie daje żadnych nadziei na wybuch rewolucji. Jedynie polski ruch robotniczy prezentuje dojrzałość polityczną niezbędną do obalenia caratu. Zadaniem polskiego proletariatu jest więc nie tylko odbudowanie własnej niepodległej ojczyzny, ale także wyzwolenie robotnika rosyjskiego z kleszczy carskiego ucisku. Jest to argument szczególnie dziwny, gdy uwzględni się fakt, że socjapatrioci, skupiając się wyłącznie na niepodległości polski, całkowicie lekceważyli jakiegokolwiek reformy wolnościowe w samej Rosji²⁴.

Wreszcie autorzy programu socjapatriotycznego twierdzili, że konstytucja przyszłej niepodległej Polski z pewnością będzie bardziej demokratyczna niż ewentualna konstytucja rosyjska po obaleniu caratu.

Agitacja PPS nie ograniczała się oczywiście tylko do zaboru rosyjskiego. Celem politycznego działania było połączenie ruchów robotniczych z Kongresówki, zaboru pruskiego i Galicji. Tym, co miało spajać zmagania robotników żyjących i pracujących w zupełnie innych realiach politycznych, było oczywiście poczucie „narodowej więzi”. W zaborze galicyjskim i pruskim konieczność odbudowania niepodległej Polski tłumaczona była w sposób szczególnie osobliwy. Oba zabory – jak dowodzili socjapatrioci – zalewane są przez kapitały niemieckie, co naraża robotników polskich na poczucie czysto nacjonalistycznej wrogości w stosunku do zaborców. Zagrożenie nacjonalizmu miało być więc niwelowane przez... nacjonalizm.

Wsparta siłą tych argumentów agitacja PPS zataczała pod koniec XIX stulecia coraz szersze kręgi. W związku z tym krytyka programu socjapatriotów stała się palącą potrzebą internacjonalistycznej lewicy skupionej wokół Luksemburg i SDKPiL. Większość argumentów przeciwko programowi socjapatriotów, które przytaczamy dalej, pochodzi z artykułów prasowych polskiej działaczki napisanych po roku 1895.

Zdaniem Luksemburg podstawowy błąd socjapatriotów polega na bezkrytycznym podejściu do publicystyki Marksa z okresu wielkich rewolucji ludowych połowy XIX wieku. Polska rewolucjonistka pokazuje, że stanowisko autora *Ideologii niemieckiej* w kwestii Polski jest całkowicie sprzeczne z jego teorią materializmu historycznego. Marks

²³ Ibidem, s. VIII (z przedmowy).

²⁴ W tym samym czasie SDKPiL żądała republiki w całej Rosji z autonomią krajową dla Polski.

rozpatruje [bowiem – przyp. M.S.] Polskę i Rosję nie jako społeczeństwa klasowe zawierające w swym łonie sprzeczności ekonomiczne i polityczne, nie z punktu widzenia rozwoju historycznego, tylko w stanie skrzeplonym, absolutnym, jako jednolite, nieodróżnicowane całości²⁵.

W jego oczach Polska w połowie XIX wieku była krajem powstańców, Rosja zaś krajem reakcji. Poglądy te, już wtedy szalenie kontrowersyjne, z czasem zaczęły jeszcze bardziej odbiegać od rzeczywistości. W drugiej połowie XIX wieku, a szczególnie od początku lat sześćdziesiątych, Polacy stawali się w pełni nowożytnym społeczeństwem w coraz większym stopniu rozdieranym przez konflikty klasowe²⁶. Dlatego właśnie zdaniem Luksemburg artykuły prasowe Marksa jako przestarzałe i niezgodne z duchem wypracowanej przez niego teorii powinny być potraktowane jako nieprzemyślane i błędne wypowiedzi z zakresu polityki bieżącej. W żadnym razie nie powinniśmy przypisywać im wiecznego obowiązywania.

Istota marksizmu polega [bowiem – przyp. M.S.] nie na tych lub owych poglądach na kwestie bieżące, tylko na dwóch zasadach podstawowych: na dialektyczno-materialistycznym sposobie badania historii, którego jednym z kardynalnych wniosków jest teoria walki klas, oraz na uzasadnionej przez Marksa analizie rozwoju kapitalistycznej gospodarki²⁷.

Zgodnie z pierwszą z tych zasad każda „prawda” dziejowa podlega żywej krytyce ze strony rzeczywistego rozwoju historycznego, a więc nie może być mowy o żadnych transhistorycznych inwariantach. Szczególne poglądy Marksa na temat Polski – gdyby nawet przypisać im pewną słuszość w chwili ich sformułowania – niekoniecznie obowiązują także w innych realiach historycznych. Do analizy kwestii Polski winno się stosować wyłącznie ogólne metody marksizmu,

drogą zaś do tego może być [...] tylko zbadanie istotnego kierunku rozwoju społecznego Polski, badanie szukające klucza do zrozumienia objawów natury politycznej, umysłowej, moralnej w stosunkach wytwórczych i wpływających z nich stosunkach klasowych²⁸.

Analiza, do której przekonuje Luksemburg, prowadzi do dwóch wniosków. Po pierwsze, dążenie do odbudowania Polski na warunkach proponowanych przez PPS jest niemożliwą do zrealizowania utopią. Po drugie, najważniejszym zadaniem po-

²⁵ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. IV–V (z przedmowy).

²⁶ Świadczy o tym fakt, że na polskiej scenie politycznej zaczęły się pojawiać ruchy socjalistyczne.

²⁷ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. XV (z przedmowy).

²⁸ Ibidem, s. XVII.

litycznym polskiego ruchu robotniczego w Królestwie jest wspólna z robotnikami rosyjskimi walka z caratem, czyli walka o prawa demokratyczne przeciwko absolutyzmowi. Przyjrzyjmy się bliżej każdemu z tych wniosków.

Tym, co z nieubłagłą logiką każe uznać program odbudowy Polski przez proletariat za utopijny, jest aktualny obraz stosunków społecznych w zaborze rosyjskim. Jeszcze w 1848 roku Marks i inni wybitni socjaliści Zachodu, gdy wypowiadali swoje stanowisko w sprawie Polski, liczyli się wyłącznie z narodowymi działaniami szlachty. Rewolucjoniści z wysoko rozwiniętych krajów europejskich „na polski ruch socjalistyczny nie mieli i nie mogli mieć względów, ponieważ ruch taki naówczas nie istniał”²⁹. Od tamtej pory społeczeństwo polskie przeszło jednak dogłębną ewolucję. Po stłumieniu powstania styczniowego Królestwo coraz wyraźniej ogarniały nowoczesne stosunki produkcji³⁰, zaś gospodarka Polska, szczególnie w zaborze rosyjskim, nabierała cech właściwych zachodnim gospodarkom kapitalistycznym. Szło to w parze z postępującym wrastaniem przemysłu Kongresówki w przechodzącą izomorficzną ewolucję gospodarkę carskiej Rosji³¹. W obu krajach rosło znaczenie bogatej burżuazji, w której interesie nie leżało bynajmniej połączenie ziem polskich z trzech zaborów i przywrócenie Polsce niepodległości. Jak w maju 1905 roku pisała Luksemburg, „stosunki gospodarcze pomiędzy trzema częściami Polski są tak mało znaczące, że dla życia ekonomicznego tychże zaledwie być mogą wzięte w rachubę”³². W tej sytuacji nie należy się dziwić, że całkowicie sztuczne połączenie ziem pol-

²⁹ Ibidem, s. XX.

³⁰ Wskażmy na najważniejsze etapy tych przemian. Dziewiętnastowieczne powstania na ziemiach polskich miały zasadniczo charakter szlachecki (oczywistym wyjątkiem jest tu rabacja galicyjska). Szlachta nie była w stanie obalić caratu bez poparcia chłopstwa. Jedynym sposobem pozyskania tego poparcia było zniesienie poddaństwa. Nie wchodziło to jednak w grę, gdyż położyłoby kres istnieniu samej szlachty. Istniejąca sprzeczność, fundamentalna dla społeczeństwa polskiego, była wykorzystywana przez zaborców, by tłumić wszelkie zrywy niepodległościowe. Aż do powstania styczniowego Polska pozostawała krajem rolniczym, o gospodarce naturalnej, oddzielnym od Rosji granicą celną (do roku 1851). Reforma włościańska z 18 marca 1864 roku, która wprowadzona została rękoma cara Aleksandra II, zakończyła epokę szlachecko-narodowych powstań w Królestwie Polskim i doprowadziła do gigantycznych zmian w jego gospodarce. Nadejście i rozwój kapitalizmu zwiastuje pojawienie się wielkiego przemysłu, zniesienie granicy rosyjsko-polskiej połączone z ustanowieniem systemu wyjątkowo korzystnych cel protekcyjnych, rozwój gospodarki pieniężnej, rozpoczęcie budowy kolei żelaznych, które doprowadziły do połączenia Polski z całą Rosją. Wszystko to przeniosło przemysł Królestwa Polskiego do raju pierwotnej akumulacji. Między rokiem 1870 a 1890 produkcja wzrosła tak bardzo, że prześcignęła trzykrotnie wszystko to, co osiągnięto w trakcie pierwszej połowy XIX wieku. Łódź, Sosnowiec oraz inne miasta w zaborze rosyjskim przestały być osadami, a stały się wielkimi miastami przemysłowymi.

³¹ Jak w artykule *Socjalpartytyzm w Polsce* z „Die Neue Zeit” z przełomu roku 1895 i 1896 pokazuje Luksemburg, dwie trzecie całej produkcji fabryk polskich konsumuje Rosja, pozostałe zaś gałęzie polskiego przemysłu zależą bezpośrednio od tych, które produkują na rynek rosyjski.

³² R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 5.

skich zniknęło z planów sztabowych posiadającego mieszczaństwa. To, co w coraz większym stopniu absorbowało teraz burżuazję, to utrzymanie sprzyjających ekonomicznie warunków, które biorą się z przynależności do państw zaborczych. Chodzi między innymi o dalsze wyzyskiwanie protekcyjnej polityki celnej w Rosji, zbożowego rynku w Niemczech czy stałego popytu na surowce naturalne w Dolnej Austrii i Czechach. Co równie ważne, także wśród innych klas społecznych zainteresowanie walką niepodległościową znacznie osłabło³³. Nawet socjalpatrioci zauważają, że polskie duchowieństwo i szlachta coraz rzadziej odwołują się do tradycji niepodległościowych powstań sprzed kilkudziesięciu lat. Ogólnie rzecz biorąc, jak przekonywała autorka *Akumulacji kapitału*, rozwój ekonomiczny Polski rozchodzi się w trzech centryfugalnych kierunkach, co wzmacniane jest przez obiektywne różnice pomiędzy wielkoprzemysłowym Królestwem Polskim oraz opartymi na wielkich majątkach ziemskich, na wpół jeszcze feudalnymi zaborami pruskim i galicyjskim. W tych okolicznościach Polski proletariąt, jakkolwiek socjalpatrioci by tego nie chcieli, nie jest w stanie przeciwstawić się ogólnym tendencjom rozwojowym. Wszystkie nowoczesne państwa tworzone były przez klasy posiadające, które działały we własnym interesie. Nie należy oczekiwać, co zdają się sugerować polscy socjalpatrioci, że polski proletariąt – uświadomiwszy sobie swą własną „misję” – zdolny będzie powołać do życia niepodległe państwo polskie. Co więcej, przypuszczalnie klasowy charakter tego państwa stoi w jawnej sprzeczności z interesami ludzi pracy³⁴.

Bez odpowiedzi pozostaje również pytanie, w jaki sposób wciąż młody proletariąt polski miałby przeciwstawić się potędze trzech silnych i dobrze ugruntowanych europejskich rządów.

Także przekonanie socjalpatriotów o wyjątkowym znaczeniu niepodległości Polski dla upadku caratu jest całkowicie błędne. Rosyjski absolutyzm – jak przekonuje Luksemburg – nie czerpie swej siły z ucisku Polski. Wewnętrzna siła caratu wynika ze stosunków społecznych panujących w samej Rosji.

³³ Szlachta, która niegdyś stała na czele polskiego społeczeństwa, w wyniku przemian kapitalistycznych w Królestwie Polskim znalazła się w ogniu burżuazji. System pracy najemnej oraz spadek cen zboża doprowadził większość średniej szlachty do ekonomicznej ruiny, co spowodowało, że szuka ona raczej protekcji u rosyjskiego zaborcy, zamiast wypowiadać mu wojnę w ramach niepodległościowych powstań. Po zniesieniu pańszczyzny, czyli osiągnięciu głównego celu politycznego, całkowicie obojętni na kwestię narodową pozostają chłopci. Poza tym na wsi wciąż widoczna pozostaje tradycyjna niechęć chłopstwa w stosunku do szlachty, co uniemożliwia jakąkolwiek kooperację przeciwko zaborcy. Całkowicie rozbite politycznie pozostaje również drobnomieszczaństwo. Część rzemieślników korzysta z rynków rosyjskich, co naturalnie stawia ich po stronie wielkiej burżuazji, pozostali zaś, odczuwając konkurencję wielkiego przemysłu, wciąż mają powody do niezadowolenia z istniejących stosunków. Ta druga część drobnomieszczaństwa wraz z bardzo nieliczną warstwą inteligencji wywodzącej się z podupadłej szlachty stała się ostatnim, jakże słabym zarzewiem narodowych aspiracji.

³⁴ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 6.

Historyczne podścielisko wszechwładztwa rosyjskiego – to gospodarka naturalna, oparta na archaicznej własności gminnej chłopów. Pozostałości tej zacofanej struktury społecznej, o ile się jeszcze przechowały w Rosji, w połączeniu z ugrupowaniem pozostałych czynników społecznych stanowią dziś podstawę caratu. Szlachtę przywiązuje on do siebie nieustannymi darami z kieszeni chłopstwa opłacającego podatki. Ku wygodzie burżuazji zewnętrzna polityka jest skierowana na uzyskanie nowych rynków zbytu, [...] wreszcie i wewnętrzna działalność caratu stoi na usługach kapitalizmu: urządzenie wystaw przemysłowych, budowa syberyjskiej drogi żelaznej itp., wszystko ma na oku interesy kapitalizmu. W ogóle, burżuazja gra na wewnętrznej i zewnętrznej polityce caratu nieodpowiednio wielką rolę, której by przy swej słabości liczebnej nigdy bez caratu grać nie mogła. To jest kombinacja czynników w społeczeństwie rosyjskim, z której carat czerpie swe siły wewnętrzne. Wlece on swe istnienie dlatego, że formy przeżyte jeszcze nie obumarły całkiem, a nowożytne stosunki klasowe jeszcze się nie dość wyrażnie skryształizowały³⁵.

Podobnie zewnętrzna potęga caratu nie wynika z ucisku Polski, ale z ogromnej liczby ludności i niezwyklej rozległości terytorialnej. Rosja jest wszak łącznikiem między Wchodem i Zachodem, co stale wpływa na interesy największych gospodarek świata.

Zdaniem Luksemburg polski proletariat z Kongresówki, by przyspieszyć zrzucenie kapitalistycznego jarzma, musi zgodnie współdziałać z rosyjską klasą robotniczą. Społeczeństwo rosyjskie nie znajduje się już w absolutystycznym odrętwieniu i – podobnie jak społeczeństwo polskie – coraz szybciej ogarniane jest kapitalistycznymi stosunkami produkcji. „Rosja posiada [...] walczących proletariuszy i są oni najnaturalniejszą gwarancją wyzwolenia Europy od duszącej zmory samowładztwa petersburskiego”³⁶. Otwiera się więc możliwość unicestwienia rosyjskiego absolutyzmu od wewnątrz.

Proletariusze polscy są zaś tego najnaturalniejszymi sprzymierzeńcami. Teraz [...] interes ruchu międzynarodowego, zarówno polskiego, jak i rosyjskiego, nakazuje żądać nie praktycznie niewykonalnego odbudowania polskiego państwa klasowego, co mogłoby mieć za skutek tylko rozdrobnienie sił w państwie cara i zepchnięcie części tego proletariatu na manowce beznadziejnych dążeń narodowych, lecz na odwrót – wymaga zjednoczenia wszystkich sił proletariatu w państwie rosyjskim do walki o zburzenie caryzmu³⁷.

³⁵ Ibidem, s. 84.

³⁶ Ibidem, s. 30.

³⁷ Ibidem.

Widzimy, że także argumenty bazujące na stagnacji społecznej i słabości ruchów robotniczych w Rosji opierają się na oczywistych przekłamaniach. Poglądy czołowych teoretyków PPS wciąż przedstawiają społeczeństwo rosyjskie, opierając się na obrazie pańszczyźnianej Rosji Mikołaja I z połowy XIX wieku. Nie zauważano, że carat Mikołaja II z przełomu XIX i XX to Rosja, w której – jak wspominaliśmy – panują nowożytny, a więc kapitalistyczne stosunki społeczne. Luksemburg nie ma problemów, by podać wiele przykładów wskazujących na dojrzałość polityczną rosyjskiego proletariatu. Na przykład w artykule *Socjalspatriotyczne łamańce programowe* z 1902 roku przywołuje strajk czterdziestu tysięcy robotników w Petersburgu wiosną 1896 roku. O kształtowaniu się sił rewolucyjnych w Rosji świadczą jednak i inne wydarzenia, które polska działaczka uwzględnia w innych pismach. 1 maja 1900 roku doszło do manifestacji w Charkowie, zaś rok później mieliśmy do czynienia z całą falą strajków: w Moskwie, Petersburgu, Odessie i wielu innych miejscach carskiej Rosji. W 1903 roku miał miejsce II Zjazd Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii Rosji, na którym podjęto kwestię przygotowań do ewentualnej rewolucji³⁸. Wszystkie te wydarzenia kulminowały w roku 1905, gdy w Rosji doszło do rewolucji przeciwko caratowi³⁹. Później, gdy wydarzenie te brutalnie zadały kłam socjalspatriotycznym mrzonkom o wątpliwości rosyjskiego proletariatu, strategią PPS stało się kultywowanie największej pogardy w stosunku do rosyjskiego robotnika i rosyjskich strajków.

Co więcej, nawet jeśli na chwile założylibyśmy, że proletariatus carskiej Rosji znajduje się w stanie odrętwienia i jedynie polscy robotnicy stanowią rewolucyjną siłę, program socjalspatriotów dalej stanowiłby jedną wielką sprzeczność. Należy bowiem zwrócić uwagę, że w pozostałych zaborach sytuacja wyglądałaby dokładnie odwrotnie. W Poznańskim i Galicji

najzgorzalszy wróg Niemców a patriota polski nie zdoła zaprzeczyć, że tam ludność polska stoi pod wszystkimi względami daleko w tyle poza niemieckim narodem. [...] W Niemczech klasa robotnicza przoduje całemu światu, a polski ruch socjalistyczny ledwie za nią gdzieś na szarym końcu podąża⁴⁰.

Jak widzimy: „od Rosji musielibyśmy oderwać się dlatego, żeśmy kulturalnie i społecznie wyżsi, od Niemiec – dlatego, żeśmy kulturalnie i społecznie niżsi”⁴¹.

³⁸ J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa, s. 272.

³⁹ Zob. na przykład R. Luksemburg, *O Rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008.

⁴⁰ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 142.

⁴¹ Ibidem.

Jak pamiętamy, socjalsocjaliści powoływali się również na domniemaną wyższość przyszłej konstytucji polskiej⁴² nad możliwą konstytucją rosyjską. Jednak jak zauważa polska marksistka, za przesłankę służy tu jedynie prorocstwo, które nie zostaje poparte żadnymi konkretnymi argumentami; żadna z konstytucji nie znajduje się bowiem w zasięgu wzroku.

Dalsza krytyka stanowiska socjalsocjalistów opiera się na wskazaniu reakcyjnych konsekwencji, jakie miałyby przyjęcie ich programu. Przede wszystkim zdaniem Luksemburg natychmiast zapanowałby niewyobrażalny chaos organizacyjny. Gdyby polscy socjaliści w Niemczech czy Austrii przyjęli osobny program polityczny, ich przynależność do ogólnych partii socjalistycznych w państwach zaborczych stanęłaby pod znakiem zapytania. Rozbicie silnych partii socjalistycznych Austrii i Niemiec niechybnie doprowadziłoby do ich osłabienia⁴³. W wyniku takich secesji musiałyby powstać ogólnonarodowa partia polska, która zjednoczyłaby socjalistów z Galicji, Królestwa i Poznańskiego. Jednak próba łączenia ruchów robotniczych z trzech zaborów nie miałaby szansy powodzenia ze względu na zupełnie inną sytuację polityczną w każdym z nich. Jak pisała Luksemburg, „proletariat polski żyje w rzeczywistości – mimo swej wspólności narodowej – w trzech różnych państwach o różnych zupełnie urządzeniach politycznych”⁴⁴. Polskim socjalistom potrzebne są raczej trzy różne programy, z których każdy byłby dostosowany do konkretnych warunków w danym państwie zaborczym.

Partia socjalistyczna, która w chwili obecnej połączyłaby proletariat polski wszystkich trzech państw pod jednym, wspólnym programem politycznym, nie mogłaby oczywiście przystosować programu tego do żadnego państwa, to znaczy, iż musiałyby po prostu ignorować polityczne środowisko wszystkich trzech państw. Byłoby to tym samym, co chcieć połączyć cały proletariat Niemiec, Austrii i Rosji w jedną jedyną partię o jednym wspólnym programie. Absurd podobnego przedsięwzięcia rzuca się sam w oczy⁴⁵.

Ponadto, zdaniem autorki *Akumulacji kapitału* socjaliści polscy, chcąc utrzymać narodową odrębność od socjalistów z państw zaborczych, musieliby w swych programach coraz silniej akcentować kwestie narodowe, co doprowadziłoby do wzrostu

⁴² To, że Polska nie stanie się ponownie monarchią, zagwarantowane być miało zdaniem socjalsocjalistów przez fakt, że ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski, umarł bezdzietnie. Luksemburg atakuje ten pogląd, wskazując, że również Bułgaria i Grecja nie miały żadnych tradycji dynastycznych.

⁴³ Obawy Luksemburg częściowo się zrealizowały. W 1896 roku rozpoczął się proces wyodrębniania polskiego ruchu socjalistycznego w Niemczech. Skutkowało to odłączeniem się PPS od Socjaldemokracji Niemieckiej w 1901 roku.

⁴⁴ R. Luksemburg, *Kwestia polska...*, s. 8.

⁴⁵ Ibidem, s. 9.

znaczenia postulatów nacjonalistycznych kosztem tych, które odnoszą się do walki klasowej. Tę ostatnią uwagę wzmacnia fakt, że zarówno w zaborze austriackim, jak i niemieckim na poły feudalne stosunki produkcji w obliczu braku wielkiego przemysłu wymuszają na socjalsocjalistach werbowanie swoich zwolenników ze sfer rzemieślniczych, które z kolei pozostają pod wyraźnym wpływem drobnomieszczaństwa. „Drobne mieszczaństwo zaś jest zarówno w Galicji, jak i w Poznańskim obrońcą ostatnim, chociaż i bezsilnym, tradycji czystego nacjonalizmu”⁴⁶.

Z paradoksami programowymi zmagają się też socjalsocjaliści z zaboru galicyjskiego, gdy usiłują nadać głównej akcji partyjnej – czyli świętu majowemu – charakter narodowy, wszechpolski i w ten sposób odgraniczyć się wyraźnie od głównej partii socjalistycznej Austrii. Odbywa się to kosztem walki klasowej, gdyż stworzona przez nich ogólnopolska broszura majowa abstrahuje od żądań ośmiogodzinnego dnia pracy czy powszechnego prawa wyborczego w całej Austrii. Nie może być inaczej – jest ona adresowana również do robotników w zaborze rosyjskim i pruskim, dla których zmiany w Austrii nie mają żadnego znaczenia. Ale broszura nie może też zawierać żądania zjednoczenia Polski, gdyż wtedy zajęliby socjaliści galicyjscy stanowisko całkowicie separatystyczne względem socjalistów austriackich. Z chwilą, gdy broszura owa zaczyna poszukiwać rozwiązań kompromisowych, jej znaczenie polityczne staje się bliskie zeru, a siła galicyjskiego proletariatu staje się znikoma.

Można by odnieść wrażenie, że program PPS byłby mniej groźny, gdyby pozycja socjaldemokracji w Austrii i Niemczech stała się bardziej znacząca. Jednak jak dowodzi Luksemburg, i to nie sprawiłoby, że postulat niepodległej Polski okazałby się mniej utopijny. Można się spodziewać czegoś dokładnie odwrotnego:

wzrost siły politycznej proletariatu prowadzi w końcu do jego panowania w danym państwie, w żadnym zaś razie do rozkawałkowania tego państwa. Walka socjaldemokratyczna daje proletariatowi siłę do zniesienia państwa jako instytucji społecznej, zastąpienia go przez społeczeństwo socjalistyczne, żadną zaś miarą nie daje mu siły do rozerwania danego państwa jako ciała politycznego w ramach ustroju kapitalistycznego. Wzrost siły politycznej proletariatu jest zawsze odzwierciedleniem jednoczesnego wzrostu kapitalizmu w danym kraju, wynikiem zaś tego ostatniego jest, z drugiej strony, centralizacja polityczna, ściślejsze zespolenie różnych części państwa, wzmocnienie i pomnożenie więzów wzajemnie je skuwających⁴⁷.

Program narodowy socjalsocjalistów, którego zasadniczym punktem jest rozbięcie państw zaborczych, musi pozostawać w sprzeczności względem programów socjaldemokracji Niemiec i Austrii.

⁴⁶ Ibidem, s. 12.

⁴⁷ Ibidem, s. 11.

Co więcej, propozycje programowe PPS nie mogą zostać w rozsądny sposób zuniwersalizowane. Na przykład w Niemczech obok ludności niemieckiej i pruskiej znajduje się jeszcze dużo Duńczyków, Francuzów alzackich czy Litwinów we Wschodnich Prusach. Jeśli uznalibyśmy zasady proponowane przez polskich socjaldemokratów za prawo uniwersalne, a tego wymaga przecież socjalistyczny egalitaryzm, z konieczności doprowadziłoby to do podziału niemieckich działaczy robotniczych na wiele odrębnych partii podług kryteriów narodowościowych. A ponieważ żadne z wielkich państw nowożytnych nie jest jednolite, podobne problemy wystąpiłyby na całym świecie.

W ten sposób uświęcenie kierunku socjalsocjalistycznego musiałoby za sobą pociągnąć gruntowną rewizję obecnego stanowiska międzynarodowej socjaldemokracji i zejście w programie, taktyce i zasadach organizacyjnych z gruntu czysto klasowo-politycznego na grunt nacjonalistyczny⁴⁸.

Nie powinniśmy również wynosić kwestii niepodległości Polski ponad inne walki narodowe w Europie.

Jeśli proletariats międzynarodowy ma uznać za zadanie socjalistycznej polityki odbudowanie narodowego państwa polskiego, to dlaczego nie miałby on uznać w równej mierze za zadanie socjaldemokracji oderwanie zaboru Alzacko-Lotaryńskiego od Niemiec i zwrócenie go Francji, również poparcie kierunku nacjonalistów włoskich dążących do odzyskania Triestu i Trydentu, niemniej wysuwa się kwestia dążeń separatystycznych w Czechach itp.⁴⁹.

Zdaniem polskiej filozofki sprawa alzacko-lotaryńska jest z punktu widzenia międzynarodowego proletariatu znacznie ważniejsza, zaś jej realizacja jest daleko bardziej prawdopodobna. Za kwestią tą stoi bowiem czteromilionowa armia francuska, która jest siłą o większym rażeniu niż moralne manifestacje socjalsocjalistów w Polsce.

Teoretycy PPS w całej swej naiwności i lekkomyślności bardziej niż do rzetelnych socjalistów naukowych podobni byli do dawnych socjalistów utopijnych:

Nie będąc w stanie oprzeć się na historycznym rozwoju Polski w stronę niepodległości – dla tej prostej przyczyny, że rozwój taki nie istnieje, że tendencje ekonomiczne oraz polityczne zaborów Polski są, owszem, rozbieżne i prowadzą raczej – przede wszystkim w decydującym odłamie, w Królestwie – do politycznego i ekonomicznego spojenia z krajem zaborczym, mogą jedynie wskazywać wszystkie braki i wyliczać żale na dzisiejsze położenie zabranej Polski oraz wymalowywać

⁴⁸ Ibidem, s. XIII (z przedmowy)

⁴⁹ Ibidem.

czarującymi barwami tę naszą „ludową republikę” w niepodległej Polsce. Ale jeżeli w wyniku swej metody ongi Owen, St. Simon i Fourier nie zdołali stworzyć nic więcej, jak genialny utopizm socjalistyczny, to już, rzecz prosta, że nasi domorośli myśliciele mogli, idąc tą zarzuconą dawno drogą, zdobyć się jedynie na utopijny przyczynek do humorystyki politycznej⁵⁰.

Ponadto, odwoływanie się do tradycji narodowych powstań połączone z lekceważeniem kwestii klasowych budzi naturalne skojarzenia z dawnym Towarzystwem Demokratycznym. Z tego powodu Luksemburg pyta nieco prowokacyjnie, czy program PPS jest w ogóle socjalistyczny.

Podsumowując, należy podkreślić, że zdaniem Luksemburg o rażącej utopijności i szkodliwości programu socjalpatriotów przesądza całkowity brak zakorzenienia w marksistowskiej analizie stosunków społecznych na ziemiach dawnej Polski. O słabości tego programu najlepiej świadczy stopień niezgody co do jego istoty w gronie samych socjalpatriotów:

Podług jednych niepodległość Polski miała być właściwie programem ostatecznym, urzeczywistnionym w chwili zwycięstwa proletariatu nad burżuazyjnym ustrojem. Inni wyobrażali ją sobie i innym jako etap przejściowy, jak program średni między minimalnym a maksymalnym, tj. możliwy do urzeczywistnienia wówczas, gdy klasa robotnicza nie będzie „jeszcze dość silna”, aby się z dzisiejszym społeczeństwem rozprawić na dobre, a jednak „już dość silna”, aby powalić złączone trzy mocarstwa zaborcze. [...] Wreszcie, inni jeszcze stawiali odbudowanie Polski od razu jako najbliższe żądanie polityczne polskiego proletariatu – równoległe do tej roli, jaką socjaldemokracja polska od początku nadawała dążeniom do konstytucji⁵¹.

Jak dziś powinniśmy oceniać postawę Luksemburg wobec niepodległości Polski?⁵² Czy jej polityczne przekonania okazały się z perspektywy czasu słuszne?

⁵⁰ Ibidem, s. 144.

⁵¹ Ibidem, s. 140.

⁵² Warto rozprawić się z szeroko rozpowszechnionym mitem o osobistej polskofobii założycielki SDKPiL. To właśnie resentment do narodu polskiego miałyby, jak przekonują niektórzy, stanowić źródło zajadłej publicystyki polskiej filozofki. Łatwo pokazać, że twierdzenie to jest nieadekwatne. Luksemburg urodziła się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej, w której nie używano *jidysz*, lecz języka polskiego. Rodzice polskiej rewolucjonistki, a szczególnie matka, od najmłodszych lat skutecznie zaszczepiali w córce miłość do kultury polskiej, zwłaszcza zaś do twórczości Adama Mickiewicza. W późniejszych okresach życia Luksemburg często będzie odwoływała się również do twórczości Henryka Sienkiewicza. Przywiązanie Luksemburg do kultury i języka polskiego objawia się wyraźnie w latach 1880–1887, gdy jako uczennica Druhiego Żeńskiego Gimnazjum w Warszawie buntuje się przeciwko traktowaniu zajęć z języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego, wykładanego w dodatku w języku rosyjskim.

Na pewno polskiej filozofce nie udało się uniknąć kilku błędów. Wydaje się, że w jej pismach proletariat jest masą uciskanych pracowników najemnych, którzy zdolni są do spontanicznej konwergencji swych działań bez względu na istniejące pomiędzy nimi podziały narodowe. Internacjonalistyczne ideały marksizmu spowodowały, że Luksemburg nie zauważała – lub nie chciała zauważać – że poczucie tożsamości narodowej (obecne również wśród mas pracujących) staje się istotnym czynnikiem, który zdolny jest do obracania socjalistycznych przewidywań wniwecz. Pokazał to rok 1914, gdy robotnicy w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach Zachodu całkowicie wbrew swym klasowym interesom zgodnie poparli rozpoczęcie I wojny światowej. Nie należało również oczekiwać, że kwestia państw narodowych i imperializmu zniknie natychmiast po obaleniu kapitalizmu. Ponadto, jej programowe lekceważenie kwestii niepodległościowych czyniło ją ślepą na emancypacyjny potencjał niektórych walk narodowowyzwoleńczych.

Ponadto, autorka *Kryzysu socjaldemokracji*, choć zawsze sytuowała swoją narodowość na drugim planie, wielokrotnie przy różnych okazjach podkreślała, że czuje się Polką. Na przykład w Szwajcarii, w której przebywała od 1890 roku, wielokrotnie deklarowała swoje przywiązanie do narodowości polskiej i stawiała w jej obronie. W korespondencji prywatnej i w publikacjach posługiwała się często sformułowaniami „nasz kraj” lub „u nas w Polsce”, o losach Polaków zaś mówiła jako o losach „moich rodaków”. W 1899 roku w liście do Luizy i Karola Kautskich o Polakach z Górnego Śląska Luksemburg pisała: „z mego pobytu tu moi tutejsi ziomkowie są bardzo zadowoleni, a ja nie mniej, podróż była bardzo potrzebna, polskie słowo działa jednak zupełnie inaczej niż to obce niemieckie [...]. Są oni [górnicy górnośląscy – przyp. M.S.] ludźmi wrażliwymi, jak wszyscy Polacy”. W swojej korespondencji z Leonem Jogichesem Tyską, swoim przyjacielem i partnerem życiowym, wielokrotnie wytykała mu błędy stylistyczne. Oczywiście, nie możemy wnioskować stąd, że Luksemburg była bardziej wrażliwa na los Polaków niż jakiegokolwiek innego narodu. Jak mawiała: „domem moim jest cały świat – gdziekolwiek są chmury, ptaki i ludzkie łzy”. Jednak to, co powiedzieliśmy, w pełni wystarczy do odrzucenia oskarżenia o irracjonalny osobisty resentyment w stosunku do Polski i Polaków. Mit o polonofobii Luksemburg ma swe źródło w twierdzeniu, że jej program stoi w sprzeczności z interesami narodowymi polskiego proletariatu. Sądźmy jednak, że jest dokładnie odwrotnie. Jak widzieliśmy, zdaniem Luksemburg tylko ogólne dążenia międzynarodowego proletariatu do demokratyzacji życia politycznego, wolności osobistej i rozwoju narodowo-kulturalnego stanowią gwarancję lepszego jutra. Dlatego, jak dowodzi polska marksistka, warto walczyć z chęcią budowy niepodległego kapitalistycznego państwa polskiego, które nie dość, że jest utopijną mrzonką, niechybnie stałoby się orężem ucisku klasy robotniczej. Jak w przedmowie do *Kwestia Polski a ruch socjalistyczny* pisała Luksemburg: „Proletariat może i musi walczyć w obronie narodowości jako pewnej odrębnej kultury duchowej, mającej swoje prawo do bytu i rozwoju. I dziś obrona narodowości naszej możliwa jest jedynie – nie przez separatyzm nacjonalistyczny, tylko przez walkę o obalenie despotyzmu i o zdobycie w całym państwie knuta tych form kulturalnego i obywatelskiego życia, z jakich korzysta od dawna Europa zachodnia”. Tylko proletariat zdolny jest do zdobycia wraz z wolnością polityczną wolności narodowo-kulturalnej. Pielęgnowanie tradycji starego nacjonalizmu, które odwraca uwagę proletariatu od walki klasowej, z konieczności okazuje się postawą antynarodową. To program socjapatriotów działa więc na pochybel narodowej tożsamości polskich robotników w tym samym czasie, gdy program SDKPiL otwarcie występuje przeciwko dyskryminacji kultury i języka polskiego.

Można postawić tezę, że Luksemburg myliła się, gdy twierdziła, że odzyskanie niepodległości przez Polskę jest utopią. Kłam temu twierdzeniu zadały wydarzenia z roku 1918. Z drugiej jednak strony polska rewolucjonistka wykazała się wręcz profetyzmem, gdy twierdziła, że do niepodległości Polski nie przyczyni się całkowicie jałowa polityka kontynuowania dziewiętnastowiecznych powstań narodowych. Historia dowiodła – potwierdzając jej słowa – że kluczowa była tu rola rewolucji w państwach zaborczych. Rzeczywiście, Polska odzyskała niepodległość głównie dzięki rewolucjom – najpierw w Rosji, a rok później w Niemczech. Być może Luksemburg jako jedyna zrozumiała to tak wyraźnie.

THE INDEPENDENCY OF POLAND IN THE CONTEXT OF THE HERITAGE OF ROSA LUXEMBURG

Summary

Keywords: Rosa Luxemburg, polish independency, Communist Party of Poland

Communist Party of Poland was clearly indifferent to the matter of polish independency. In order to describe and explain the attitude of polish communists movement directly after the first world war one may look at the heritage of Rosa Luxemburg. In the article it is shown that her hostility to the independency of Poland is bound to her resistance to the nationalistic ideology of PPS. The whole discussion between PPS and Rosa Luxemburg is presented in details. At the end author showed that attitude of Rosa Luxemburg was more reasonable in given context.